

BP ANDRZEJ F. DZIUBA

## MALTAŃSKA IKONA MATKI BOŻEJ Z DAMASZKU (STUDIUM TEOLOGICZNO-HISTORYCZNE)

Starożytna, o wyjątkowych walorach artystycznych, a jednocześnie z niezwykle bogatą historią i zarazem legendą ikona Matki Bożej z Damaszku ma także szczególne znaczenie teologiczne i duchowe dla chrześcijaństwa Wschodu i Zachodu. Wszystko to sprawia, iż jest ona przedmiotem zainteresowań uczonych z zakresu sztuki i historii, kultury oraz teologii. Oczywiście, w innym sensie widziana jest zwłaszcza przez tych, którzy pragną ją czcić i przy niej się modlić.

Ikona ta, obok Matki Bożej z Filermo, należy do najbardziej czczonych w Suwerennym Zakonie Rycerskim św. Jana Jerozolimskiego, zwanym wcześniej Zakonem Kawalerów Rodyjskich i Zakonem Kawalerów Maltańskich. Jest to jedna z cenniejszych relikwii tak historii, jak i znak nadziei dla całego zakonu. Warto zatem pochylić się nad jej interesującymi dziejami oraz sensem religijno-teologicznym.

### 1. HISTORIA IKONY

Historia ikony rozciąga się na przestrzeni wielu wieków, od XI w. do czasów współczesnych, a geograficznie od Damaszku, poprzez Rodos aż do wyspy Malta. Od samego znanego początku jej dzieje krzyżują się z chwalebnyimi dziejami zakonu maltańskiego, a także jego dramatami. Faktycznie to

właśnie zakon, kiedy po opanowaniu wyspy przez Turków musiał ewakuować się z Rodos w 1523 r., przeniósł bezcenną ikonę na Malte i tu już pozostała do czasów współczesnych.

Ten rycerski i zarazem religijny zakon został utworzony ok. 1070 r. w wielopłaszczyznowym celu, który syntetycznie wyrażono w zawołaniu: „Tuitio fidei et obsequium pauperum” Większość jego członków, nazywanych z czasem kawalerami maltańskimi, pochodziła z europejskiej arystokracji, ale tu podkreśla się bardziej arystokrację w sensie duchowym, choć nie neguje się jej wymiaru w sferze pochodzenia.

Kawalerowie troszczyli się o pielgrzymów, biednych i chorych, których identyfikowali wprost z samym Jezusem z Nazaretu, którego słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40), były potwierdzeniem sensu podejmowanych wielorakich wysiłków charytatywnych. Słowa te wyrażają esencję ich zaangażowania w duchu miłości caritas oraz ukierunkowanie ich wszelkiej aktywności na ludzi potrzebujących. Jawili się oni jako dobrzy Samarytanie, którzy wręcz symbolicznie zsiadają z konia na widok człowieka zranionego na ciele czy na duchu.

W obronie wiary chrześcijańskiej przed inwazją islamu byli zdecydowaną mniejszością, zwłaszcza wobec wielkich i zasobnych imperiów europejskich, ale z drugiej strony jednocześnie inteligentną oraz niezwykle przedsiębiorczą siłą militarną i morską. Byli to znakomicie zorganizowani zakonnicy-żołnierze, większość z nich o trzech ślubach zakonnych, ale może bardziej zakonnicy oddani intensywnej modlitwie, niż żołnierze odziani w niewygodne pancerze, zbrojni mieczem, zgromadzeni w ubogich fortezach.

Kawalerowie ci jednak nie usuwali się do cichych i spokojnych eremów przepelnionych kontemplacją i pracą, nie zajmowali uniwersyteckich katedr oddanych subtelny spekulacjom teologicznym, a także nie kwestowali na ulicach jako żebrzący. Co więcej – swą aktywnością nie obejmowali słynnego, wręcz dumnego zawołania „ora et labora”, tak typowego dla wielu nurtów ówczesnego życia monastycznego, zwłaszcza w regule benedyktyńskiej. Oni raczej poszukiwali Absolutu, spotkania Go i życia Nim w doświadczanych ziemskich cierpieniach i niewygodach.

Najwyższy przełożony zakonu, wielki mistrz, wybierany dożywotnio, rezydował w Pałacu Magistralnym, z czasem pełnym sztuki, dostojeństwa i przepychu, zaś członkowie zajmowali siedem tzw. Auberges, które wzięły nazwy od języków miejsc pochodzenia określonych wiodących grup kawalerów: Prowansja, Owernia, Francja, Włochy, Aragonia, Anglia, Niemcy. Z czasem

dołączyła jeszcze Kastylię. Polska należała do „języka” niemieckiego. Na czele każdego z nich stał pilier.

Po zdobyciu Jerozolimy (1187) przez Saladyna I (Salah ad-Din) i upadku ostatniej twierdzy obronnej Akka (1291) zakon został zmuszony do dramatycznego opuszczenia Ziemi Świętej. W pewnym więc sensie miejsca, dla którego powstał i któremu tak chwalebnie służył. Ostatecznie w 1293 r. zakonnicy osiedlili się krótko na Cyprze, a w 1306 r. przenieśli się na Rodos, ciągle wypierani przez muzułmanów, aby w 1530 r. przenieść się na dłuższy czas jeszcze bardziej na Zachód, tj. na Archipelag Maltański.

Po ponad 250 latach kawalerowie zostali zmuszeni do opuszczenia Malty (1798), kiedy to Napoleon Bonaparte, żeglując w kierunku Egiptu, nie uszanował jej suwerenności i zajął wyspę w myśl rewolucyjnego hasła: „Liberte, egalite, fraternite”

Można zatem zapytać, jak w ten obraz dziejów zakonu maltańskiego wpisuje się i skąd pochodzi ikona nazywana Matką Bożą z Damaszku? Otóż niektórzy kawalerowie, kiedy przebywali jeszcze na Rodos, nie wątpili, że to ta sama ikona, którą wcześniej czcili w Damaszku, w Syrii. Dlatego jej prosta nazwa wyraża po prostu miejsce tradycji ikony oraz dziś znanego pochodzenia.

Właśnie w Damaszku, gdzie wypływa jedno z ważnych źródeł ewangelizacyjnego apostołatu św. Pawła z Tarsu, urodził się kilka wieków później św. Jan, nazywany Damasceńskim (ok. 675-750), wybitny teolog i pisarz chrześcijański. To on na Bliskim Wschodzie bronił kultu ikon, za co został przez zwolenników obrazoburstwa obłożony klątwą. Przedstawiciele opozycji ikonoklastycznej pytali – w pewnym sensie słusznie – jak może martwa materia przedstawiać rzeczywistość transcendentálną i misteryjną.

W swym zapale sporów mniej teologicznych, a bardziej ideologicznych, jakby w sposób naturalny niektórzy dyskutanci zapominali, że wcielony Jezus Chrystus także „jest obrazem Boga niewidzialnego” (Kol 1, 15). To On świadomie ukrył swoją Boską chwałę pod marnością ludzkiego ciała i ludzką formą bytowania: „On, istniejąc w postaci Bożej [...] ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi” (Flp 2, 6-7). Przez to Chrystus stał się autentycznie jednym z ludzi, całkowicie człowiekiem, a jednocześnie nie zatracił bycia całkowitym i pełnym Bogiem, w jedności osoby (unia hipostatyczna). Jezus Chrystus, misterium zbawienia, jakby zbiera i gromadzi swoje racje w stwierdzeniu biblijnym: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Właśnie chwałą osobowej Miłości jest miłość, jak chwałą ognia jest ogrzewanie i m.in. zagotowanie wody ze źródła – płynącego z urwiska na urwisko i rozszerzającego się w tysiące strumyków – które gasi pragnienie, nawadnia i zazielenia pola, rozwesela doliny, daje życie naturze. Oto dla łabędzia Bóg dał jezioro, dla orła góry, ale dla człowieka coś więcej, coś osobowego, ponieważ miłość Chrystusa – niewymierzalną i niewypowiedzianą. Dlatego w ten sposób jednym z wyrażeń szczególnie trafnych, jakim posługuje się chętnie Doktor Kościoła, św. Grzegorz z Nyssy, było wzywianie Boga jako tego, który bezgranicznie kocha każdego człowieka. To człowiek, najwspanialszy obraz Boży, jest widziany jako centrum Jego nieskończonej czułości, wręcz tylko wobec niego może Bóg jakby w pełni się ujawnić, zwłaszcza w swej miłości.

Z regionu Damaszku wywodzi się wiele innych wybitnych postaci: Afrahat Syryjczyk (ok. 260-345), św. Efrem Syryjczyk (306-375), Rufin Syryjczyk (IV/V w.) czy Rzymianin Melode (490-556), klasyk bizantyńskiej poezji liturgicznej. Ich refleksja naukowa jest wkładem w znaczące rozeznanie teologicznej specyfiki obrazów kościelnych, a zwłaszcza ikon.

W tym kontekście nasuwają się pytania: Czy są jeszcze jakieś inne ramy kulturowe oraz religijne, które najbardziej współbrzmiałyby z całym otoczeniem historyczno-teologicznym odnoszącym się twórczo do cudownej ikony? Jakie mogłoby być najodpowiedniejsze miejsce namalowania czy raczej napisania tego znakomitego dzieła sztuki, historii i kultu? Kto namalował ikonę Matki Bożej z Damaszku?

Niestety, zachowana tradycja, a także znane karty historii milczą o imieniu autora ikony, dacie jego urodzenia i pochodzeniu. Patrząc na Madonnę czuje wyraźnie, że malarz ujawnia się w niej jako człowiek predysponowany wręcz do widzenia go jako oddanego modlitwie, oświeconego przez słowo Boże, zanurzonego w życiu liturgicznym Kościoła, jakby codziennie napełnionego obecnością i miłością Boga. Całe to bogactwo wewnętrzne oraz interesujące w sensie wiary przekazał i wyraził w ikonie, która rozbłyska pozaziemskim pięknem, i zaprasza każdego do pokornej kontemplacji. Tutaj widać wyraźnie, że kto chce malować Chrystusa, winien przede wszystkim Nim żyć, jak mówił Fra Angelico (1387-1455), malarz włoski, patron ludzi kultury, idąc w tym jakby za smugą cienia rzutowanego przez ikonografię bizantyńską.

W tym kontekście trzeba także zapytać, kiedy została namalowana cudowna ikona? Oczywiście jest, że anonimowość artysty uniemożliwia precyzyjne jej datowanie, ale badania wielu uczonych sugerują, iż powstała w starożytności. Jest to starożytność, w której można dostrzec znaki wyjątkowo wyszukanej sztuki bizantyńskiej, które pozwalają na pełniejsze zrozumienie obja-

wienia i zmartwychwstania. To przesłanie ikony praktycznie wynosi przejściowy oraz przemijający świat ziemski do tchnienia wiecznego.

## 2. LEGENDA IKONY

Na obrzeżach Pustyni Syryjskiej, tak znaczonej negacją wszelkiego życia, gdyż taka jest natura pustyni, na wschód od Libanu wyrasta wspaniały Damaszek, starożytne miasto, wówczas z dziesiątkami tysięcy mieszkańców. Dzięki nawodnieniom przez rzekę Nahr Barada Damaszek stał się zachwycającą na całym Bliskim Wschodzie oazą palm, ogrodów owocowych i warzywnych, basenów i fontann. Takie miejsce życia, bogactwa natury wręcz ze swej istoty predysponuje do dzieł kultury oraz myśli wiary. Dzięki własnym przedsięwzięciom i dynamicznie rozwijającemu się handlowi z Mezopotamią, Arabami, Babilonem, Egiptem i basenem Morza Śródziemnego, Damaszek stał się szybko wyjątkowo zamożnym centrum tego regionu, wręcz pewnym wzorem dla innych ośrodków.

Gdy Damaszek opływał w bogactwach, ale i pogłębiał się w wielorakich problemach, hordy mongolskie pod wodzą Tamerlana (1336-1405) napadły na równiny Syrii. Miasto wraz z mieszkańcami znalazło się w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Damasceńczycy doświadczyli plądrowania, przemocy, profanacji, gwałtów i śmierci. Sceny te – w proroczej wizji – przywołuje autor biblijny:

Damaszek jest bezsilny,  
gotowy do ucieczki,  
opanował go popłoch;  
lęk i bóle go ogarniają  
niby rodzącą kobietę.  
Jak bardzo jest opuszczone sławne miasto,  
miasto pełne wesela

(Jr 49, 24-25)

Pozostawiając na boku dzieje Damaszku oraz dramatyzm jego mieszkańców, powrócmy do dziejów ikony, wykorzystując informacje historyczne, tradycję a nawet i legendy. Okazuje się, że te trzy, jakże różne źródła często wzajemnie się potwierdzają oraz uzupełniają w procesie dochodzenia do prawdy historycznej.

Według starożytnej legendy święty obraz sam udał się z Damaszku w wyjątkową podróż na falach morskich, poprzedzany światłem niezwykłego splendoru, który pozwalał go łatwo zauważyć. Mimo przeciwności morskich bałwanów i sztormu, ikona nie doznała ich niszczycielskich skutków i płynęła ku wyznaczonemu celowi. Niektórzy rybacy zdumieni, widząc ten nadzwyczajny fenomen, porzucili sieci i nie mogąc się oprzeć ciekawości, podążali za ikoną aż do miejsca, gdzie przybiła do brzegu, i osiadła na słonecznej plaży wyspy Rodos.

Gdy wielki mistrz Fra Giovan Battista Orsini (1467-1476) dostrzegł na brzegu cudowny obraz, doznał wrażenia, że usłyszał przyjemny głos, który rozpoznał jako głos Madonny z Damaszku. Przywołało to bardzo żywą tradycję w zakonie, powtarzaną od czasów Jej kultu w Damaszku. Ikonę otaczali szacunkiem i czcią tak zakonnicy, jak i mieszkańcy wyspy.

Przepelnieni radością kawalerowie przenieśli ikonę do swego kościoła konwentualnego, znajdującego się wewnątrz murów miasta. Jednakże pewnego dnia, jak mówi legenda, obraz niespodziewanie zniknął. Po wytrwałych poszukiwaniach odkryto go w greckiej kaplicy Madonny Eleimonitara, usytuowanej na wprost dzielnicy języka angielskiego, zgodnie z podziałem ówczesnych struktur zakonnych. Kawalerowie odczytali w tym wydarzeniu wolę nieba. Dotychczasową skromną kaplicę przekształcili w dostojną świątynię, godną tak wielkiej i słynnej ikony Matki Bożej z Damaszku.

Wielu współczesnych badaczy potwierdza, że legendy czy podania mogą być interesującymi źródłami dla badań historycznych, nawet jeśli wydają się, zwłaszcza z dzisiejszego punktu widzenia, upiększeniem rzeczywistości. W prezentowanym przypadku liczne źródła historyczne poświadczają, iż ikona Matki Bożej z Damaszku cieszyła się od starożytnych czasów dużą popularnością oraz pobożnością, która przekraczała granice kraju jej pochodzenia. Legendy zatem także wpisują się twórczo, choć oczywiście z innej perspektywy, w tę udokumentowaną rzeczywistość.

### 3. IKONA NA RODOS

Rodos, nowe i raczej niespodziewane miejsce pobytu legendarnej i cudownej ikony Madonny z Damaszku, jest wyspą, gdzie natura nagromadziła wiele piękna. Kawalerowie zczasem przyczynili się w znacznym stopniu do ubogacenia wyspy licznymi wartościowymi dziełami architektury i sztuki. Natura

i sztuka, dar Stwórcy i człowieka, skoncentrowały się harmonijnie, na niedużym terytorium. Nie ma na wyspie zakątka, który nie przyciągałby uwagi pięknem darów Boga i ludzi. „Piękna jak słońce” – tak określił ikonę Lucjan z Samosata w Syrii, grecki pisarz z II w. po Chrystusie.

Na początku czczona w kościele Eleimonitara, otrzymała z czasem nowe miejsce kultu we własnym kościele, w dzielnicy języka aragońskiego. Obraz czczono tak w języku greckim, jak i łacińskim, przez ludność Rodos, jak i kawalerów maltańskich. To jakby spotkanie dwóch wielkich tradycji chrześcijańskich, które tak sercem, jak i rozumem, czasem mimo woli, a nawet i sprzeciwowi, podążają w tym samym kierunku, tj. doskonaleniu i zbawianiu człowieka, a w nim i świata. Chodzi ostatecznie o „jedną wiarę braci w imię Chrystusa, naszego Pana” – mówił nie tak dawno jeden z wielkich greckich metropolitów.

Jednakże nad Rodos zaczęły zbierać się gęste i ciemne chmury, które niebezpiecznie przybliżały się ku wyspie, grożąc jej dotychczasowej fantastycznej historii. Jej strategiczna pozycja oraz obecność na niej zakonu – jako niewielkiego oddziału ludzi, ale motywowanych wielką wiarą i determinacją w służbie chrześcijaństwu – była wyjątkowo niepokojącą „drzazgą w oku” wszechwładnego sułtana tureckiego, spoglądającego ku Zachodowi. Marzył on o podboju wyspy i ograbieniu jej z bogactw.

Sulejman Wspaniały I (1494-1566) zachęcony dotychczasowymi sukcesami militarnymi, zorganizował ogromną armię i poczynił przygotowania ku ostatecznej konkwiście Rodos. W konsekwencji jego planów miało to także oznaczać unicestwienie zakonu jerozolimskiego i przyspieszenie ekspansji islamu w basenie Morza Śródziemnego, a następnie w całej Europie, zwłaszcza po negatywnych doświadczeniach z hiszpańskimi monarchami katolickimi – Ferdynandem i Izabellą, po rekonkwiście Andaluzji w 1492 r.

Kawalerowie, którzy przeżyli niejedno oblężenie, mężnie je odpierając, tym razem – z powodu różnych okoliczności – zostali zmuszeni do zaakceptowania propozycji parlamentarnych, co było rzadką praktyką muzułmanów. Okazało się, że jeden z kawalerów dopuścił się zdrady. Poza tym udrczeni widokiem wielu rannych i poległych współbraci oraz mieszkańców Rodos, jak i bez nadziei ewentualnej odsieczy i pomocy ze strony wielkich chrześcijańskich potęg europejskich, znaleźli się w sytuacji bez wyjścia.

Po raz kolejny okazało się, że książęta chrześcijańscy zajęci walkami między sobą o wpływy w Europie, składali tylko deklaracje pomocy, ale bez pokrycia w konkretnych faktach. Francja była zaangażowana w wojnę przeciwko Austrii, Wenecja zainteresowana handlem z Turcją, a katolicka Hiszpania odkładała ostateczną decyzję.

Sułtan Sulejman z powodu swojej monumentalnej rezydencji i wystawnego życia nazywany był Wspaniałym. Przydomek ten dzielił z Wawrzyńcem Medici (1448-1492), jednym z najbogatszych, najpotężniejszych i najbardziej wykształconych książąt włoskiego Renesansu, rezydujących we Florencji.

Szeroko znana i podziwiana prawość oraz odwaga kawalerów budziły u wielu ówczesnych władców, nie tylko chrześcijańskich, wobec nich zachwyty, uznanie, szacunek i przychyłność. Prawdopodobnie m.in. z tego powodu pozwolono im, mimo porażki militarnej i konieczności opuszczenia wyspy, zabrać z Rodos archiwalia, relikwie, sprzęty liturgiczne oraz wszystko, co stanowiło dla nich szczególną wartość. Dzięki temu ocalało wiele bezcennych pamiątek oraz zabytkowych rzeczy ważnych nie tylko dla zakonników, ale i dla całej kultury europejskiej.

Wśród licznych skarbów zabranych przez kawalerów z Rodos, znajdowały się trzy szczególnie cenne ikony Matki Boskiej – w tym ta z Damaszku. Każda z nich miała swoją historię i legendę oraz wpisała się w późniejsze dzieje zakonu, zwłaszcza w jego płaszczyźnie duchowej.

Ikona z Damaszku, mimo znacznych rozmiarów, została z wielkim szacunkiem oraz czcią przeniesiona przez kawalerów na pokład słynnego statku maltańskiego „Santa Maria”. Jego nazwa w tej sytuacji była niezwykle wymowna. Statek ten był szczególnie okazały, o dużej ładowności i wysokich burtach, z przeznaczeniem zwłaszcza do transportów wojennych, zaopatrzone w monumentalne kasztele na dziobie i na rufie.

Kawalerowie 1 stycznia 1523 r. opuścili wyspę, udając się w nieznaną podróż morską. Pozostawili piękną ziemię, kościoły, poległych w walkach współbraci. Wraz z zakonnikami, aby uchronić się przed tureckim jarzmem, aż cztery tysiące Rodyjczyków zdecydowało się opuścić wyspę. Towarzyszył im smutek wygnańców, którzy w dramatycznych okolicznościach pozostawili umiłowaną ojczyznę, dom i bliskich.

Z Ikoną kawalerowie pielgrzymowali przez siedem lat od miasta do miasta. Na ich szlaku znalazły się m.in.: Kandia-Iraklion (Kreta), Mesyna, Baia, Civitavecchia, Viterbo, Vilafranca del Penedes, Nicea... Bezdomność trwała do 1530 r., kiedy hiszpański cesarz Karol V (1500-1558), wówczas najpotężniejszy monarcha Zachodu, ofiarował im, jako ostateczną siedzibę, wyspę Maltę. Była ona wówczas tylko mało znaczącą częścią Korony Sycylii, administrowaną przez wicekróla hiszpańskiego.



#### 4. IKONA NA MALCIE

Na zakonnikach niekorzystne wrażenie na nowym terytorium zrobiła огоłociona z roślinności ziemia, uboga w wodę, warzywa oraz drzewa. To był też obraz trudności życia, jakie ich czekało w nowym podarowanym miejscu, ale budzącym nadzieję na spokojne życie.

W wyniku zabiegów dyplomatycznych generalne władze zakonu osiedliły się najpierw w Borgo di Castello, na wschodnim wybrzeżu portu. Wówczas miasto to nazywało się Vittoriosa. W kaplicy starożytnego kościoła św. Katarzyny wielki mistrz Philippe de Villiers de l'Isle Adam (1522-1534) wyznaczył dla ikony Madonny z Damaszku nowe miejsce jej przechowywania. Cudownie ocalona z inwazji mongolskiej w Damaszku, a następnie z dramatycznego oblężenia tureckiego na Rodos, nienaruszona przez lata wędrowania została umieszczona w sanktuarium na Malcie.

Jean de la Valette-Parisot, 49 wielki mistrz (1557-1568), był jednym z najwybitniejszych przełożonych kawalerów maltańskich, i to w wyjątkowo trudnym czasie dramatycznych walk o wyspę. Urodził się w Prowansji w 1495 r. w arystokratycznej rodzinie. W wieku dwudziestu lat wstąpił do zakonu. Pierre de Bourdeilles Brantome, znany francuski kronikarz, który w tym czasie przebywał na Malcie, bezpośrednio po oblężeniu miasta Vittoriosa przez Turków opisuje wielkiego mistrza tymi słowami: „Był to człowiek znaczącej urody, wysoki, spokojny i bez emocji. Posługiwał się swobodnie wieloma językami: włoskim, greckim, arabskim i tureckim. Widziałem go mówiącego swobodnie tymi wszystkimi językami, i to bez żadnego tłumacza”

Przewidywany atak na Malte stał się czymś realnym, kiedy 18 maja 1565 r. ogromna flota otomańska pojawiła się na wodach otaczających wyspy archipelagu. Nie chodziło tu o groźnych i znanych już piratów, którzy w tym czasie szczególnie mocno dokuczali europejskim państwom w basenie Morza Śródziemnego, zwłaszcza wybrzeżom Włoch, Sycylii, Francji i Hiszpanii. Była to armia bardzo liczna, doskonale wyposażona, świetnie wyćwiczona, o dużym doświadczeniu militarnym. Zburzyła Persję i Egipt, skruszyła mury Konstantynopola, rozgromiła Bałkany, mimo heroizmu Serbów i Albańczyków. Dumna ze swych sukcesów pragnęła dalszych, zwłaszcza motywowanych walką z chrześcijaństwem, które było przeszkodą w ekspansji islamu.

Podczas ataku na Malte najpierw padła twierdza Sant' Elmo, następnie zburzono inne twierdze. Zginęło wielu kawalerów zakonnych. Niebezpieczeństwo zniszczenia sanktuarium z przechowywaną ikoną stawało się coraz bardziej realne.

Jednakże po trzech miesiącach i dwudziestu dniach zawziętych walk, 8 września 1565 r. Piali, admirał floty, i Mustafa Pasza, komendant wojsk lądowych armii muzułmańskiej, wydali swojemu wojsku rozkaz odwrotu do galer. Mimo wielu poległych oraz ogromnych strat, decyzja ta wywołała rozgoryczenie wśród muzułmanów. Wielka wyprawa zakończyła się niepowodzeniem. Wypływając z Konstantynopola, byli pewni łatwego oraz szybkiego zwycięstwa. Sulejman Wspaniały dowodzący oblężeniem Malty, wielki zwycięzca setki bitew i twórca monumentalnego imperium, poniósł porażkę w starciu z kawalerami broniącymi małej Malty.

Wielki mistrz la Valette, który odparł atak, człowiek głębokiej wiary, był przekonany, że wsparcie przyszło od Stwórcy.

Jeżeli Pan domu nie zbuduje,  
na próżno się trują ci, którzy go wznoszą.  
Jeżeli Pan miasta nie ustrzeże,  
strażnik czuwa daremnie

(Ps 127, 1)

Zwycięzca eskortowany przez kawalerów i tłumy Greków oraz Maltańczyków, wśród okrzyków radości, udał się do kaplicy Madonny z Damaszku. To ku Niej kierował swoje dziękczynienie.

Inni wielcy mistrzowie także odznaczali się szczególnym nabożeństwem do ikony z Damaszku. Claude de la Sengle (1553-1557) bronił chrześcijaństwa przed zagrożeniem agresywnego islamu. Wykazał się odpowiedzialnością i mądrością w podejmowaniu wielu działań. Pietro Ciocchi del Monte San Savino (1568-1572) przeznaczył specjalny teren pod budowę nowego kościoła. Nicolas Cotoner y de Oleza (1663-1680) przyczynił się do budowy większego oraz bogato wyposażonego kościoła, w którym umieszczono ikonę. Gregorio Carafa della Roccella (1680-1690) przyczynił się do dostosowania wielu elementów liturgicznych do świętego obrazu oraz miejsca jego kultu. Wielki mistrz Emanuel de Rohan de Polduc (1775-1797) ufundował i odsłonił w 1779 r. specjalną tablicę marmurową, wmurowaną w ścianę nowej kaplicy, która uwiecznia wspomnienie niezwykłych wydarzeń.

Bohaterska rezystancja małej Malty podczas tej gigantycznej wojny i religijnej konkwisty, którą podjął Sulejman Wspaniały, była, jak na ówczesne czasy, wydarzeniem nadzwyczajnym, tak w kategoriach militarnych, jak i politycznych oraz społecznych. Przede wszystkim zdyskredytowała, i to w wielu płaszczyznach, mit supremacji tureckiej i na długi czas definitywnie zamknęła muzułmanom bramy wstępu do serca Europy.

Jednocześnie w tym czasie reformacja zintensyfikowała rozczłonkowanie wielu europejskich państw, rozbijając monolityczne struktury katolicyzmu.

Inwazja islamska na Malte, stanowiącą punkt strategiczny między światem muzułmańskim i chrześcijańskim, dotknęła katolików i protestantów – całą cywilizację europejską generalnie opartą na tradycji judeochrześcijańskiej. Od tego czasu ograniczone zostały pielgrzymki do Rzymu, praktycznie wstrzymane do Grobu Bożego w Jerozolimie albo do sanktuarium w Santiago de Compostela, natomiast pątnicy udawali się do jednego z najświętszych miejsc dla muzułmanów, do Czarnego Kamienia w Mekce.

Wiadomość o wielkim oblężeniu wyspy zakończonym tryumfem zakonu maltańskiego bardzo szybko rozeszła się we wszystkich kierunkach. Papież na tak radosną wiadomość zarządził, aby przeprowadzono dziękczynną procesję od bazyliki S. Maria Maggiore do Bazyliki św. Jana na Lateranie. Także armaty z Zamku Anioła miały oddać uroczystą salwę, jak to było dotąd w zwyczaju tylko na okoliczność papieskiej koronacji. Rzymianie, którzy z tego powodu notorycznie świętowali, szczególnie chętnie i bardzo licznie uczestniczyli w tym uroczystym obchodzie. Czynili to z głębi serca, czując jeszcze za plecami odparte zagrożenie, choć jednocześnie wielu z nich nie wiedziało, kto to jest kawaler la Valette i gdzie być może leży Malta.

Królowa Elżbieta w tych dniach jakby bardziej przybliżyła się do Kościoła katolickiego, zalecając – jako głowa Kościoła w Anglii – specjalne celebracje dziękczynne we wszystkich kościołach swojego królestwa. Cesarzowa Maria, królowa Węgier i Czech, napisała list gratulacyjny ze szczególnymi wyrazami uznania dla bohaterskiego wielkiego mistrza oraz całego zakonu. Z kolei Filip II, katolicki król Hiszpanii i Portugalii, wysłał symboliczne dary – szpadę i daga rozbłyskujące blaskiem pereł, diamentów i złota, które znajdują się obecnie w zbiorach Luwru w Paryżu.

Prawie dwa wieki później Voltaire (1604-1678) pisał, z pewnym odcieniem ironii: „rien n'est plus connu que le siege de Malte” Filozof oraz ekonomista angielski John Stuart Mill (1806-1875) wskazuje w swojej biografii, że „bohaterska obrona kawalerów maltańskich przeciwko Turkom spowodowała we mnie intensywne i trwałe zainteresowanie” Mimo upływu tak długiego czasu, było to wydarzenie nadal żywe, funkcjonujące jako swoisty symbol czy znak w świadomości mieszkańców Europy.

Historia wielkiego oblężenia zainspirowała na przestrzeni dziejów także wielu artystów, poetów i pisarzy, m.in. Giorgio Klontzasa, Kreteńczyka (1540-1608), czy Mateusza Pereza d'Aleccio (1547-1600), który towarzyszył Michałowi Aniołowi w malowaniu fresków w Kaplicy Sykstyńskiej na Watykanie. Dzieła malarskie nie odzwierciedlają w pełni szczegółowych okresów dziejów ludzkości, ważnych dla trwania zmiennej historii, a zwłaszcza tego niepowtarzalnego wydarzenia, które rozegrało się wokół Malty. Niemniej

trzeba widzieć ich wartość nie tylko artystyczną, ale także w szeroko pojętych kategoriach kulturowych.

Dwa poematy epickie przedstawiają wydarzenia związane z wielkim oblężeniem. Jeden z nich, napisany przez Kreteńczyka Antonio Achelisa w języku greckim, składa się z 20 pieśni, wydany został w Wenecji w 1572 r., a drugi Hippolito Sansa po hiszpańsku, wydany w Walencji w 1582 r. Friedrich Schiller (1758-1805) opisał bohaterów z Malty w znanym dramacie *Die Malteser*.

W długiej historii zakonu maltańskiego 25 października 1931 r. miało miejsce szczególne wydarzenie w dziejach ikony z Damaszku. Podsumowuje ono niejako wyjątkową cześć jej oddawaną przez kawalerów wielu pokoleń oraz liczne rzesze wiernych, które wiernie jej towarzyszyły od samego początku, nie tylko na Rodos, ale i na Malcie. Tego dnia dokonano uroczystej koronacji cudownego wizerunku specjalnymi złotymi koronami papieskimi. Okazją stały się obchody 1500 rocznicy soboru w Efezie (431), który w swym nauczaniu tak wiele miejsca poświęcił teologii i kultowi Matki Bożej, właśnie Theotokos.

Działania zbrojne podczas II wojny światowej znacznie uszkodziły kościół Matki Bożej z Damaszku w La Valletta, zwłaszcza jego wspaniałą grecką kopułę, która jest jednym z cennych znaków rozpoznawczych. Cudowna ikona Madonny była jednak w tym czasie przechowywana w specjalnym, dobrze zabezpieczonym miejscu. To pozwoliło jej przetrwać w stanie nienaruszonym i nadal wspierać duchowo ludzi ją odwiedzających, a zwłaszcza kawalerów zakonnych oraz mieszkańców Malty.

We wrześniu 1962 r. Malta włączyła do serii znaczków upamiętniających wielkie oblężenie także wizerunek Matki Bożej z Damaszku (Scott 287). Jest to wizerunek jeszcze przed restauracją, która niebawem miała się rozpocząć w Rzymie. Warto dodać, iż inny ze znaczków tej serii przedstawia klęczącego wielkiego mistrza, Jeana de la Valette-Parisot, jakby w geście adoracji cudownej ikony (Scott 289). Zresztą, był on już także ukazany na jednym z wcześniejszych znaczków Malty (Scott 196).

## 5. RESTAURACJA IKONY W RZYMIE

Między rokiem 1963 a 1966 na polecenie poprzedniego wielkiego mistrza Angelo de Mojana di Cologna (1962-1988) ikona została poddana – pod opieką rządu włoskiego – skrupulatnej konserwacji w Istituto Centrale del

Restaurowany w Rzymie, który podlega bezpośrednio Ministerstwu Wychowania. Niezbędne odnowienie nie naruszyło jednak nagromadzonej na obrazie patyny wieków.

Zasadniczo chodziło o to, aby usunąć zarysy Madonny namalowanej w późniejszym czasie na starożytnym oryginale przez jakiegoś autora, jak widać, nieznanego ducha sztuki bizantyjskiej. Dlatego nie zastosowano współczesnych technik czyszczenia ściemniałych ikon z kurzu, sadzy od świec i lamp oliwnych, które zazwyczaj palą się w ich pobliżu. Kiedy restauratorzy w delikatnym i żmudnym procesie usunęli ponowne późniejsze przemalowania, ukazała się im piękna, nieznana dotąd Madonna bizantyjska i antyczny napis.

Odnowiona ikona, wraz z całym swym blaskiem piękna i świętości, była przedmiotem nie tylko kultu religijnego, ale także zainteresowania ludzi nauki i sztuki. Dlatego, za zgodą władz zakonnych, w dniach od 2 kwietnia do 1 lipca 1970 r. była wystawiona na eksponowanym miejscu, podczas XIII Mostra d'Arte del Consiglio d'Europa w La Valletta, co odnotowano także w serii znaczków (Scott 409-416). Były to dni kolejnego tryumfu piękna i dobra, już coraz bliższego współczesnej kulturze europejskiej, choć wyrażonego subtelnie w wymownym chrześcijańskim przesłaniu wschodnim.

4 grudnia 1972 r. zakon maltański w specjalnej serii filatelistycznej z okazji świąt Bożego Narodzenia wyemitował w Rzymie znaczek z pełnym wizerunkiem Madonny z Damaszku. Wielokolorowa reprodukcja ukazuje znaczne różnice w stosunku do obrazu przed jego odnowieniem. Wyraźniej ukazana jest bliskość twarzy Madonny i Dzieciątka, co robi wielkie wrażenie artystyczne i religijne oraz pozwala pełniej odczytać jego przesłanie teologiczne.

Tak cudowny wizerunek w czasach współczesnych stał się ponownie fizycznie jeszcze bliższy wschodniemu chrześcijaństwu, a więc miejscom swego pochodzenia i inspiracji. Zapewne z tych racji, na życzenie patriarchy Maksyma V w 1980 r., nieco mniejsza kopia ikony została umieszczona w kościele w Kossur koło Damaszku. Kopia o rozmiarach 100 x 65 cm została wykonana przez s. Etienne del Carmeli z Latkie w Syrii. Od początku szeroko rozwijał się kult obrazu w okolicach jego prawdopodobnego namalowania.

Madonna z Damaszku przynależy do tego samego typu ikonograficznego, jak słynna i wspaniała Dziewica z Włodzimierza, pochodząca z ok. XII w. Ta ikona to wielka chwała i zarazem chluba chrześcijańskiej Rosji, która od wieków ma swoje miejsce kultu w kościele św. Mikołaja w Moskwie.

W tym typie ikonograficznym, nazywanym po grecku „Eleusa” a po rosyjsku „Umilenije”, Dziewica delikatnie dotyka policzkiem twarz Dziecka,

które czule obejmuje Matkę za szyję. Obydwoje, cudownie wyidealizowani i zjednoczeni, przedstawiają misterium macierzyństwa Bożego, połączonego z jednoczesnym dziewictwem. Scena ta, zwłaszcza swym spokojem i ciepłem, była tak inspirująca, iż jest „atrybutem sztuki w jej specyfice najbardziej wyszukanej” (Ruskin), a „wszystko to, co jest dostojne, jest ze swej natury spokojne” (Goethe). Mimo że obydwie ikony są tego samego typu i w wyrazie podobne, to jednak pochodzą z różnych kręgów kulturowych. To zaś nie jest obojętne dla całości ich specyfiki, poprawnej interpretacji oraz przesłania tak artystycznego, jak i teologicznego.

Dziewica z Włodzimierza, pełna wdzięku, sytuuje ikonę w duchowości Konstantynopola. Wyraźniej widać w niej pewne konotacje o charakterze intelektualnym. Madonna z Damaszku – przeciwnie – z powodu swojej hieratycznej surowości oraz prostoty przywołuje bardziej styl monastyczny albo orientalny z Syrii i Kapadocji (starożytny region Azji Mniejszej, a dokładniej przede wszystkim dzisiejszej Turcji). Także istnienie dziś w tym regionie, dokładnie w Tokali Kilisi II, ikony Madonny upodobnionej do Madonny z Damaszku, zdaje się najprawdopodobniej potwierdzać pochodzenie właśnie z tego kręgu syro-kapadockiego cudownej ikony czczony na Malcie.

Ikona ma sama w sobie liczne wewnętrzne powiązania teologiczne, duchowe oraz liturgiczne. Wszystko to niesie określone przesłanie w kategoriach wiary. Na przykład trzy gwiazdy wyeksponowane na postaci – jedna na czole i dwie na każdym z ramion – mówią ikonograficznie, zwłaszcza według tradycji syryjskiej, o dziewictwie Madonny, i to „przed, podczas i po urodzeniu” To ważna prawda dogmatyczna odnosząca się do fundamentów wiary chrześcijańskiej.

Ciemnoczerwony płaszcz Dziewicy, czyli w kolorze królewskim, niezwykle dostojnym w kanonach ikonograficznych, wskazuje na taką właśnie godność Matki Bożej. Tunika umieszczona na Jej prawej ręce, w kolorze ciemnobłękitnym, oznacza transcendencję, która przekracza czysto ludzkie i widzialne wymiary oraz możliwości człowieka. Królewskość Madonny wpisana jest zatem w Jej wymiar pozaziemski.

Z kolei czerwień widoczna na pasku okalającym Dzieciątka oznacza, że w centralnej części ikony przedstawiony jest ten wyjątkowy i najważniejszy Bohater, „w Nim bowiem mieszka cała Pełnia: Bóstwo, na sposób ciała” (Kol 2, 9). To bardzo czytelne dla kultury syro-kapadockiej ikonograficzne podkreślenie bóstwa Dzieciątka, które jednocześnie jest tak mocno związane z Madonną, choćby przez uścisk i bliskość fizyczną.

To właśnie zwłaszcza prawda kolorów, ich mozaika i gra zazwyczaj fascynuje w każdej ikonie. Gabriele D’Annunzio, parafrazując Leonarda da Vinci,

mówił: „Kolor jest wysiłkiem materii, aby ona mogła stać się światłem” Rysunek zatem oddziałuje na rozum, natomiast kolor bardziej ukierunkowuje się na uczucia. Porównując dwie szkoły malarskie na przykładzie dwóch włoskich miast: Siena, mistyczna i wizjonerska zwraca uwagę na kolor i barwy, natomiast Florencja, realistyczna i racjonalna – na formę. Oto dwa miasta, geograficznie bliskie, ale artystycznie dalekie od siebie, choć ostatecznie niosące w sobie ważne i jednocześnie bliskie sobie przesłania teologiczne oraz kulturowe.

Dziewica poprzez wymowny gest prawej ręki nie zwraca uwagi na siebie, ale jednoznacznie kieruje ją na Dzieciątko, które jakby chce powiedzieć: „Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli” (J 8, 31). „Kto zaś będzie pił wodę, którą Ja mu dam, nie będzie pragnął na wieki, lecz woda, którą Ja mu dam, stanie się w nim źródłem wody wytryskującej ku życiu wiecznemu” (J 4, 14).

Oczy Madonny, wyjątkowo wielkie, spokojne, lekko melancholijne, patrzą łagodnie i z pokorą. Mówi Ona swobodnie i otwarcie o trudnym doświadczeniu poczęcia: „Jakże się to stanie, skoro męża nie znam?” (Łk 1, 34). Nie unika związanego z Nią biblijnego profetyzmu, oto bowiem przyszłe wieki wspominać Ją będą i proklamować: „Oto błogosławić Mnie będą odtąd wszystkie pokolenia” (Łk 1, 48).

Dwaj archaniołowie otaczają Madonnę na wysokości twarzy. Na lewo umieszczono Michała, prowadzącego aniołów wiernych; z prawej zaś Gabriela, herolda najgłębszych orędzi historii zbawienia, o których mówi Dante: „Jakim jest ten anioł, który z takim rozbawieniem patrzy w oczy naszej królowej, zakochany, tak ozdobiony przez ogień” Jawi się on z taką harmonią i spokojem, a jednocześnie niesie wybujałą radość Nowego Przymierza. Obydwaj z głowami delikatnie pochylonymi, adorują centralne misterium chrześcijaństwa, wcielenie, tj. prawdę o umiłowaniu przez Boga człowieka i świata: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16).

Tło ikony lśni blaskiem złota, szczególnie szlachetnym i cennym materiałem, który symbolizował w wielu kulturach Bliskiego Wschodu doskonałość, trwałość, niezniszczalność i zarazem transcendencję. Dla Dantego złoto wskazuje także na szlachetność kontemplacji.

Rozmiary ikony są bardzo duże – 147,5 x 102,5 cm, a więc znacznie przekraczające każdą inną ze znanych tego typu. Viktor Lazarev zalicza ikonę Madonny z Damaszku do wyjątkowych, a David Rice, z uniwersytetu w Edynburgu, widzi w niej dzieło o szczególnym pięknie artystycznym i nie-

zwykłym znaczeniu historycznym. Oczywiście walory te w niczym nie przesłaniają jej podstawowej funkcji, jako wyrazu myśli teologicznej i niesionego orędzia wiary. Uczeni ci skłaniają się do opinii, że jest ona najprawdopodobniej starsza, od pięćdziesięciu do stu lat, od Dziewicy z Włodzimierza.

Madonna z Damaszku oddziałuje zawsze bardzo osobiście, duchowo. Ikona nie jest tylko prostym obrazem religijnym, który może służyć do dekorowania, ale przede wszystkim sakralnym. Powinno się ją kontemplować w duchu modlitwy.

## 6. IKONA MADONNY Z DAMASZKU DZIŚ

Mimo że minęło już ponad pięć wieków od przybycia ikony na Malte, to nadal nazywa się ją Matką Bożą z Damaszku. Zapewne chodzi o podkreślenie jej starożytnego pochodzenia.

W 1987 r. szczególnie uroczyście było obchodzone 400-lecie przeniesienia zwycięskiej ikony Madonny z Vittoriosa do stolicy La Valletta.

W dniach 15-31 października 1989 r. ikona była ponownie eksponowana w muzeum katedralnym w Mdina podczas wystawy „The Order’s Heritage in Malta”, z okazji zebrania plenarnego zakonu. Także w tym samym roku, z woli aktualnego wielkiego mistrza Andrew Bertie, wybity został specjalny medal okolicznościowy z napisem na awersie: „Ave Virgo Damascena omnes Christi fideles aduna”, a na rewersie w języku greckim i łacińskim: „Ut omnes unum sint” Medal, o średnicy 40 mm, zaprojektowała artystka plastyk Mario Valeriana, a wybity został w firmie Lorioli w Mediolanie, w czterech wersjach: złota, srebrna, pozłacana i posrebrzana.

Madonna jest gościem a jednocześnie i goszczona na Malcie. Kościół w La Valletta, w którym od wieków znajduje się ikona, mieści się dziś przy Archbishop Street. Nazywany też jest „grekokatolickim”, ponieważ zwłaszcza w liturgii i tradycji nie neguje splendoru bizantyjskiego. Duszpasterzuje w nim od wielu lat proboszcz pappas Vitos Borgia. Faktycznie w swej szerokiej misji nie jest ani łaciński, ani grecki, ale „jest Kościołem Boga żywego, filarem i podporą prawdy” (1 Tm 3, 15). Świątynia rozmiarami jest bardzo mała. Wchodzi się do niej przez kratę z kutego żelaza oraz bramę spiżową, ubogaconą historycznymi scenami ze Starego i Nowego Testamentu zwieńczoną przez Pantokratora, który przedstawia napis w języku greckim: „Ja jestem bramą” Warto dodać jeszcze dalszą część tego tekstu: „Jeżeli ktoś wejdzie



przeze Mnie, będzie zbawiony” (J 10, 9). Dalej znajdują się carskie wrota, główne drzwi ikonostasu, odgradzające od sanktuarium-prezbiterium.

\*

Madonna z Damaszku jest ściśle związana z dziejami zakonu maltańskiego, począwszy od okresu rodyjskiego. Towarzyszy mu niemal od samych początków, także w trudnych okresach, a dziś jest jedną z najwspanialszych i najdroższych pamiątek z przeszłości. Oczywiście, o wiele ważniejszy jest jej autentyczny kult, który nieprzerwanie – od niemal pięciu wieków – trwa na Malcie. Zawile dzieje kryją w sobie nadal wiele tajemnic i pytań, a może i wątpliwości. Jednak jeszcze więcej pytań kryje w sobie sama ikona i jej przesłanie, tak artystyczne, jak i wiary.

## BIBLIOGRAFIA

- B a r w i g R. N.-J., Reflections on the spiritual Life for Members of the Sovereign Military Hospitaller Order of Saint John of Jerusalem, of Rhodes, and of Malta, Rome 1981.
- B e a u f a y s I., La Sainte Vierge Marie a’Rhode, Malines 1911.
- B o r g i a V Il Icona di Nostra Signora di Damasco, La Valletta 2003.
- B o r g i a V Our Lady of Damascus, „The Coros Chronicle” 1991, nr 258.
- B r a d f o r d E., Lo scudo e la spada. Storia dei Cavalieri di Malta, Milano 1972.
- C h e t t a S c h i r o F., Memoire su le Chiese di Rito Greco in Malta, La Valletta 1930.
- C u t a j a r D., Icon of the Damascene Madonna, „The Times of Malta” z 22.05.1978.
- C i e ś l a k A., Bitwa pod Lepanto 1571. The Battle of Lepanto, 1571, „Biuletyn ZPKM” 2003, nr 9.
- C i e ś l a k A., Zakon Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego jako podmiot prawa międzynarodowego do 1798 roku, Lublin 2000 (mps).
- D z i u b a A. F., Sztuka sakralna w służbie Misterium Chrystusa, „Liturgia Sacra” 7(2001), nr 1.
- D z i u b a A. F., Zakon maltański, „Roczniki Teologiczne” 50(2003), z. 4.
- D z i u b a A. F., Zakon maltański, „Saeculum Christianum” 9(2002), nr 1.
- D z i u b a A. F., Zakon Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego w posłudze wiary i potrzebującym, „Theologica Thoruniensia” 4(2003).
- Indirizzi di vita per membri del Sovrano Militare Ordine di Malta, Roma 1993.
- L a n g e T. W., Szpitalnicy. Joannici. Kawalerowie maltańscy, Poznań 1994.

- Pham J.-P., *The Sovereign Military Order of Malta: its historical, juridical and canonical profile in the light of the recently-reformed constitutional legislation*, Romae 2001 (mps).
- Porsella Flores G., *L'Icona di Nostra Signora di Damasco e la Chiesa di Rito Greco alla Valletta*, Torino 1987.
- Prayers of the Sovereign Military and Hospitaller Order of Malta*. Compiled and Edited by J. Allason, London 1989.
- Proprium Missarum una cum lectionario Ordinis Sancti Ioannis Hierosolymitani*, Romae 1987.
- Riley Smith J., *Hospitallers: The History of the Order of St. John*, London-Rio Grande 1999.
- Sire H. J. A., *Kawalerowie maltańscy*, Warszawa 2000.
- Toumanoff C., *L'Ordine di Malta. Ieri e oggi*, Roma 1992.

## OUR LADY OF DAMASCUS

### S u m m a r y

The history of the icon of Our Lady of Damascus is forever bound with that of the Sovereign Military Hospitaller Order of St. John of Jerusalem, Rhodes and Malta. It was brought by the Order as one of their most sacred possessions to the Island of Malta when, overcome by the Turks, the Order had to leave Rhodes in 1523.

The icon became known as Our Lady of Damascus because some of the Knights, when they first saw it, thought they had seen it previously in Damascus. But, probably, the origin is Constantinople.

Between 1523 and 1530 the icon travelled with the Knights to Candia, Messina, Civitavecchia, Rome and Viterbo. It was brought to Malta in 1530 with all other treasures of the Order. Grand Master Philippe de Villiers de l'Isle Adam placed it in the Church of St. Catherine in "Borgo del Castello", now Vittoriosa. It remained there until 1587 when it was solemnly transported across the harbour, in the most glorious galley of the Order, to the new city of La Valletta. It was placed, for the veneration of the faithful, in the newly-built Greek Church dedicated to Our Lady of Damascus.

Grand Master Fra Jean de la Valette-Parisota was a fervent devotee of this Madonna. When on September 7, 1565, the exhausted Turkish army fled to their ships, the heroic Grand Master, followed by the Knights and a rejoicing crowd of Maltese, expressed thanksgiving before this icon. Other Grand Masters showed devotion to Our Lady of Damascus (Fra Pietro Ciocchi del Monte San Savino, Fra Nicolas Cotoner y de Oleza, Fra Gregorio Carafa della Roccella, Fra Emanuel de Rohan de Polduc). The present Grand Master Fra Andrew Bertie has been particularly devoted to this Virgin and Child ever since becoming a Knight of the Order.

Between 1963 and 1966 the icon was meticulously cleaned and restored in the Central Institute of Art Restoration, in Rome, at the expense of the Italian Government. The patient work of the restorers, who removed layers of grime and successive overpaintings accumulated during the centuries, brought the picture back to its original beauty.

On December 4, 1972 a reproduction of the icon was issued as a Christmas postage stamp by the Sovereign Military Order of Malta.

The icon is of the same iconographic style of Eleousa (The Merciful) as the well-known Madonna of Vlodimir, permanently exhibited in the Tretyakov Gallery, in Moscow (XII Century, School of Constantinople). An icon of the Eleousa type is recognized by the fact that the Virgin presses her face to that of Divine Infant, who embraces the Mother.

The Madonna wears the mantle of the Byzantine Empress. The three stars, one on each shoulder and one on the forehead, symbolize her virginity before, during and after the birth of the Child. The Baby's robe is tied by a red sash, a colour sometimes used to signify divinity.

The "Madonna Damascena" illustrates the gradual tendency of Bizantine art at the time of the Comnenes, in which the personal, intimate relationship between Mother and Child is emphasized. In the previous centuries the two figures were associated, but each kept its independence as symbol of faith: the one representing the Queen of Heaven and the other the Pantocrator or Savior of the World, as in the iconographic type of the Madonna "Hodigitria"

**Słowa kluczowe:** zakon maltański, ikona, Eleousa, Matka Boża z Damaszku, La Valletta.

**Key words:** Order of Malta, Icon, Eleousa, Our Lady of Damascus, La Valletta.